

## EUROPA SIĘ ORGANIZUJE

Wielekrotnie już podkreślaliśmy, że rozwój potęgi sowieckiej w Europie zmusi państwa zachodnio-europejskie do połączenia swych sił we wspólnej organizacji politycznej. Wydarzenia ostatnich dni wykazują, że taka organizacja zaczyna się już tworzyć. Dodajmy, że zaczyna się tworzyć pod wyraźną opieką Stanów Zjednoczonych. Wizyta gen. de Gaulle w Waszyngtonie wyjaśniła bardzo wiele. Francja, która w początkowym okresie lawirowała zręcznie między Sowietami a Anglosasami, nie chcąc się wyraźnie zaangażować po żadnej stronie, doszła widocznie do przekonania, że oparcie w państwach anglosaskich, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych jest dostatecznie mocne, by się zdecydować na otwarte narażenie się Rosji.

W ten sposób została stworzona możliwość urzeczywistnienia dawno przygotowywanego planu. Bez zgody Francji blok zachodni nie mógłby powstać. Omawiane obecnie przymierze brytyjsko-francuskie będzie kamieniem węgielnym organizacji Europy.

Oczywiście, blok zachodnio-europejski nie może być pomyślany jako wystarczająca przeciwwaga dla Rosji. Pływy sowieckie rozprzestrzeniły się zbyt daleko w głąb Europy, by można im przeciwstawić skutecznie przymierze zachodnie, w którego skład wejdą zapewne obok W. Brytanii i Francji Belgia, Holandia, Portugalia, Norwegia, Dania i Luksemburg a może nawet i Hiszpania. Jednakże w oparciu o Stany Zjednoczone blok taki będzie potężnym narzędziem w rozgrywce o ład europejski. Stanie się on ośrodkiem wolnych sił Europy, dokoła którego będą się skupiały wszystkie czynniki oporu przeciw sowieckiej żądzy panowania, także na terenach już przez Rosję ogarniętych.

Nie tylko narody bałkańskie, walczące z olbrzymimi przeszkodami na drodze do wyzwolenia się z pod narzuconych im dyktatorskich rządów komunistycznych, ale również i narody środkowo-europejskie, a przede wszystkim naród polski zyskają w bloku zachodnim wielkiego sprzymierzenia.

Jeszcze raz potwierdza się stara, wielokrotnie sprawdzona w dziejach Europy zasada: Każda próba opanowania tego kontynentu przez jedno mocarstwo musi doprowadzić do koalicji przeciw niemu.

## SZKODLIWY KROK

W czasie od utworzenia Komitetu Lubelskiego aż do przekształcenia go w Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej słyszymy o zupełnej wolności religii katolickiej w Polsce. Rzeczywiście pozostawiono wolność nabożeństw, w wojsku są kapelani i odbierają przysięgę, wojsko chodzi w niedzielę do kościołów, śpiewa modlitwy rano i wieczorem. O prasie katolickiej wiadomo tylko, że w Krakowie wychodzi jedyny katolicki "Tygodnik Polityczny" pod red. ks. Piwowarczyka. O Akcji Katolickiej, o chrześcijańskim duchu społecznym, o zapowiedzianej chrześcijańskiej partii politycznej-

nie słyhać. Natomiast w połowia br. rozpoczęto propagować obowiązkowe dla wszystkich śluby cywilne, a niedługo potem pojawiły się głosy, żądające usunięcia ze szkół religii jako przedmiotu obowiązkowego. Nie bez trudności wrócił do kraju ks. Prymas Hlond, który we wrześniu 1939 opuścił na sze granice pod naciskiem władz wojskowych i któremu później wrócić do diecezji nie pozwoliły okoliczności. W szóstą rocznicę wybuchu wojny, na jeździe Bojowników o Wolność w Warszawie przemawiał pełniący obowiązki głowy państwa, przewodniczący Rady Narodowej p. Bierut. Wystąpił on ostro przeciw tym, którzy "we wrześniu 1939 porzucili naród" i m. wyliczył "uczynionych w toge doszojeństwa dygnitarzy kościelnych." Ponieważ Polskę opuściło wtedy tylko 2 biskupów: Kard. Hlond i biskup Radziński - atak był skierowany w najwyższego dostojnika kościelnego w Polsce.

Około 7. IX. br. radio angielskie podało, że w Watykanie nie mają łączności z biskupami krajów katolickich uwolnionych z pod okupacji niemieckiej, a więc z Polski, Węgier, Austrii i t. d. ze żadne bezpośrednie wiadomości stamtąd nie nadszły. W Watykanie wiadomo tylko, że Kard. Hlond powrócił do Polski, ale od tego czasu brak o nim wiadomości.

W końcu z Warszawy podano radiową wiadomość, że rząd warszawski na posiedzeniu w dn. 12. IX. br. powziął uchwałę, że konkordat ze Stolicą Apostolską został przez nią jednostronnie zerwany i nie obowiązuje. Zerwanie nastąpiło wskutek tego, że Watykan w 1940r. powierzył administrację diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu, a w diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej zgodził się na administratora, księdza niemieckiej narodowości. Wobec tego rząd w Warszawie nie przyjął do wiadomości mianowania dostojników kościelnych dla ziem zachodnich, ale zaznaczył, że Kościół Katolicki w Polsce zachowa nadal "wolność i swobodę działania w ramach obowiązujących praw". Do tej uchwały radio podało objaśnienie, że rząd polski nie przyjmie żadnej noty w sprawie mianowania przedstawiciela Watykanu i dodało, że wśród wielu przedstawicieli dyplomatycznych w Warszawie brak przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, która - jak wiadomo - nie uznaje rządu warszawskiego. Iana wzmianka zarzucała Watykanowi, że ugiął się przed Hitlerem i poświęcił Polskę. Za zerwaniem konkordatu miało głosić 15 ministrów, przeciw 4 (w tym pp. Mikołajczyk, Kiernik i gen. Głuchowski), przy 2 nieobecnych.

Urzędowej odpowiedzi Watykanu jeszcze nie było. Według źródeł angielskich, Watykan jest całą sprawą zaskoczony. Uważa, że oddanie polskich diecezji i diecezji pod opiekę księży niemieckich było konieczne, bo dla ludności polskiej byłoby bądź wytapione, bądź wywiezione lub uwieszone.

Zarzuty stawiane Stolicy Apostolskiej, są wobec tego, co Pius XII głosił w czasie wojny na temat sprawy polskiej i na temat hitleryzmu, co najmniej bardzo niezgrabne i obliczone chyba albo na ludzi źle poinformowanych, albo złej woli. Z braku miejsca trudno tu wszystko wyliczać, ale ogólnie można powiedzieć, że nie było żadnej okazji w latach 1939 - 1945, by Papież nie wołał do sumienia świata w sprawie polskiej. Urzędowa zaś gazeta Watykanu "L'ESPRESSO ROMANO" najostrożniej potępiała niedzielną pomoc powstanców warszawskim. To też, kiedy nasz tygodnik pn. "Komentarze" ukazywał się jeszcze jako tajna, "czytana gazeta" - pisaliśmy w nim w początkach br., że "Kościół Katolicki jest w tej wojnie naszym najwierniejszym sprzymierzeńcem." Jesteśmy tego zdania i dziś i dlatego krok rządu warszawskiego uważamy za szkodliwy. Uderza on w istotne interesy narodu polskiego, usiłuje bowiem zerwać najmocniejsze nici łączące nas z Zachodem i jego kulturą. Nie ma wolności Kościoła w Polsce bez łączności z Namiestnikiem Chrystusa, nie mogą być uregulowane istotne sprawy naszego Kościoła w kraju, na nowych ziemiach i za linia Curzon.

Jeżeli dziś, zamiast korzystać z siły organizacji kościelnej dla umocnienia państwa, a z jego siły moralnej dla leczenia ran zadanych wojną, odrzuca się obie, to czyni się to albo w imię idei obcych narodowi polskiemu, albo tylko chce się wywymusić uznanie przez Stolicę Apostolską rządu urzędującego w Warszawie.

## K U J A W Y

Pamiętam te piaski nad wodą,  
Gromolezne pamiętam dziewaniny  
I poszept tych jali nieustanny,  
Co swoją, pozabawioną słów, pieśnią wzięły  
Moja, dusza młoda.

Pamiętam, jak trzcina się kładła  
Pod wiatru przyjaznym podmuchem;  
Te jaskry pamiętam i w głuchym  
Uśpieniu pogrążone w białe noce letnie  
Białych chat widziadła.

Pamiętam to wszystko, te rowy  
Zarosłe łopłanem, te miedze,  
Na których, bywało, ja siedzę  
I rzucam listki giogu na wróżbę dni przyszłych  
Na świat szczęścia nowy.

Te wierzby pamiętam, te osty,  
To kapek krakanie, te wisnie  
I ślacz ten, co w okna się cisnie  
I starca, który wiedział, czemu słońce świeci,  
Czemu wiaz jest prosty.

Pamiętam to wzgórze śród pola,  
Zarosłe wrzosami, gdzie leże  
Polegli znaleźli rycerze  
I trakt ten dobrze pomną, którym po wiek wieków  
Smutna chodzi Dola.

JAN KASPROWICZ

## Rzeczywistość, która rozstrzyga...

Wychodzący w Nowym Jorku dziennik polski pt. "Nowy Świat" zamieścił bardzo dobry artykuł Ign. Mataszewskiego o sytuacji w Europie. Mimo upływu szeregu tygodni od czasu napisania tego artykułu nie stracił on do dziś nic ze swej aktualności. Przeciwnie - obecnie staje się jeszcze bardziej przekonujący. Dlatego też podajemy obszernie wyjątki z tej publikacji:

"W ostatecznym wyniku spraw decyduje rzeczywistość - powiedział Napoleon. Znaczy to więc, że jeśli zdać sobie jasno sprawę z rzeczywistości, wówczas można wiele zrozumieć i wiele przewidzieć.

Oderwijmy się na chwilę od przemijającej zmienności wrażeń, wzruszeń i nadziei, którymi żyjemy codziennie. Co jest owa rzeczywistość, która rozstrzyga i rozstrzygnie?

Wojska sowieckie stoją na Łabie. Nie cofną się one stamtąd dobro wolnie. Oto rzeczywistość, która rozstrzyga i rozstrzygnie...

Rozstrzygająca rzeczywistość to fakt, że Anglia weszła w stan bez pośredniego i stałego zagrożenia. Od niebezpieczeństwa niemieckiego chroniła w zeszłym stuleciu wyspy brytyjskie armia francuska. Od niebezpieczeństwa rosyjskiego chroniła Anglię w zeszłym stuleciu cała Europa. Od wszelkich niebezpieczeństw chroniła Anglię w zeszłym stuleciu jej potężna flota. Ta flota chroniła ją i ochroniła jeszcze w r. 1940. Ale chyba już po raz ostatni. Wszystko bowiem się zmieniło. Młot wojny skruszył trzy tarcze osłaniające Anglię: tarczę, przymierza francuskiego, tarczę równowagi sił w Europie, tarczę, potęgi morskiej...

Bogactwo Anglii, potęga Anglii, a nawet niepodległość Anglii była wynikiem utrzymywania równowagi sił na kontynencie. Dlatego Anglia była jedynym państwem europejskim bez przymusowej służby wojskowej. Dlatego wydatki Anglii na pogotowie militarne były niskie w porównaniu z wydatkami innych krajów. Dlatego gospodarka Anglii była nieobciążona kosztami zbrojeń. Dlatego mogła się swobodnie i potężnie rozwijać. Dlatego Anglia była bogata. Dlatego miała wolne ręce na świecie całym i mogła się pędzić do Indii, do Australii, do Chin. Dlatego wreszcie w ciągu długich stu lat ani razu nie została zagrożona jej niepodległość.

Kiedy wojska sowieckie stoją na Łabie - Anglia przestaje być wielkim mocarstwem. Bowiem wielkie mocarstwo - to państwo, które ma swobodę ruchów wszędzie na świecie. Ta swoboda dawała Anglii równowagę sił w Europie oraz jej wyspiarskie położenie. Dziś przestało istnieć i jedno i drugie...

Oto rzeczywistość, która rozstrzyga. Ta rozstrzygająca rzeczywistość mówi, że:

po pierwsze - Anglia będzie musiała żyć w stałym pogotowiu wojennym, zostać zmilitaryzowanym państwem o stałej służbie wojskowej i o stałym potężnym lotnictwie, jeśli chce w ogóle zostać państwem niepodległym, a tym więcej, jeśli chce zostać mocarstwem;

po drugie - Anglia nie jest w stanie utrzymać równowagi w Europie, a tym bardziej na świecie i wobec tego musi opierać się o Stany Zjednoczone; już dziś bez dowozu żywności ze St. Zjedn. Anglia byłaby głodna, już dziś bez sztywnej wymiany funta na dolar - waluta angielska runęłaby w dół, podobnie jak inne waluty europejskie; póki wojska sowieckie stoją na Łabie - póty Anglia sama jest bezbronna w Europie...

Rzeczywistość, która rozstrzyga jest taka, że rezultatem "zwycięstwa" w Europie jest zagrożenie wysp brytyjskich - i wszystkiego co z tego wynika. Ale zagrożenie bezpośrednio wysp brytyjskich jest bezpośrednim zagrożeniem Stanów Zjednoczonych. Jeśli Stany Zjednoczone nie dopuściły, bo dopuścić nie mogły do powalenia Anglii przez Niemcy - to tak samo dopuścić nie będą, mogły do powalenia Anglii przez Sowiety. I dlatego zbrojenia Ameryki, militaryzacja Ameryki, obniżenie poziomu życia w Ameryce - muszą być równie nieodpartym skutkiem podziału Europy, jak militaryzacja Anglii, zbrojenia Anglii, bieda w Anglii muszą być nieuniknionym skutkiem zniszczenia równowagi sił w Europie.

Dlatego patrząc na rozstrzygającą rzeczywistość wolno nam powiedzieć: "se ten stan rzeczy trwać nie może."

## LUZIE - MYŚLI-ZDARZENIA

### PENICYLINA - DOBROCZYNNA PLEŚŃ.

Gdy przed dwoma miesiącami świat dowiedział się o wynalezieniu bomby atomowej, pojawiły się głosy wątpiące w wartość nauki, której odkrycia służą nauce, zniszczeniu. Jakie zgorzkniały dowcipnie proponował nawet, by odtąd każdego, kto się przyzna, że jest badaczem naukowym - co prędzej pozabawiać głowy. Dla dobra całej ludzkości.

Nadwyreżoną opinię uczonych ratują wielkie wynalazki dobroczynne. Obecnie najcenniejszym z nich jest penicylina. Co to jest? Oto znany bakteriolog szkocki A. Fleming zauważył, że na płycie pożywkowej, na której

hodował pewne bakterie, pojawiła się pleśń a bakterie znikły. Zainteresowany, począł celowo rozwijać dalsze hodowle tej pleśni i stwierdził, że zatrzymuje ona rozwój niektórych bakterii chorobowych. Pleśń ta po łacinie zwie się penicillium nota - tutaj a tajemniczy jej składnik, wrogi dla życia bakterii, nazwano penicyliną. Było to w r. 1929 i działo się w ciszy pracowni naukowych.

Szerokie zastosowanie znalazła ta dobroczynna pleśń w czasie tej wojny, gdyż użyto jej do leczenia ran i w ten sposób uratowano życie tysiącom ludzi. Otrzymywanie penicyliny jest stosunkowo łatwe i tanie a

zastosowanie jej w różnych chorobach wywoływanych bakteriami wciąż się rozszerza.

Wynalazca penicyliny sir Alexander Fleming liczy dziś lat 64 i znany jest ze swej ujmującej skromności. Jako uczony jest uczniem wielkiego bakteriologa angielskiego A. Wrighta, który już w czasie pierwszej wojny światowej zastosował nowe metody leczenia ran. Po wojnie Wright założył w Londynie głośny na cały świat "Oddział Szczepień" przy szpitalu św. Marii. Po jego śmierci Fleming został jego następcą, w zakładzie i tu odkrył penicylinę, po długich latach żmudnej pracy.

### SZYBKO ODZYBKUJĄ TURKI...

Otto Braun, były premier pruski z okresu przedhitlerowskiego, ogłosił w Szwajcarii wraz z gronem przyjaciół politycznych "Program odbudowy Niemiec demokratycznych". Apeluje on do Spzysymierzonych, by nie przeszkadzali tym, którzy usiłują odbudować demokratyczne Niemcy. Braun jest gotów stworzyć rząd niemiecki, któryby współpracował z mocarstwami okupacyjnymi. Ale jednocześnie jeden z jego przyjaciół Stampfer wykrzykuje entuzjastycznie: "Otto Braun nie będzie Quislingiem ani nie będzie tolerował quislingów wokół siebie. Jeśli Alianci potrzebują posłusznych i uległych urzędników, niech szukają, gdzieindziej!"

Taki to jest ten kandydat na ewentualnego premiera "demokratycznych Niemiec". Jest inny - jeszcze lepszy. Otto Strasser, ongiś jeden z

najbliższych współpracowników Hitlera, ogłosił w prasie kanadyjskiej artykuł, w którym ofiarowuje swe usługi w charakterze przywódcy nowych Niemiec. Partia hitlerowska była według jego zdania tylko niepolitycznym stowarzyszeniem polemiczników Hitlera. Nie byli oni nigdy usposobieni politycznie. Jak widzimy, byli to niewinne dzieci, trochę tylko nieodpowiedzialne. Strasser jest gotów objąć nad nimi przewodnictwo. Jeśli Alianci na to się zgodzą, on przy pomocy przyjaciół i kościołów niemieckich (!) stworzy nowe Niemcy.

Najszczerzy wszakże jest przebywający również poza granicami Niemiec generał von Stülphnagel, który pisze po prostu: "Nie powinniśmy obawiać się warunków pokojowych podobnych do tych, jakie mybyśmy nałożyli. Nasi wrogowie bowiem zawsze ośda podzieleni i nie zjednoczeni. Musimy właśnie starać się o sianie ziarna przyszłej niezgody w bliskim traktacie pokoju... Żadna klęska nie jest ostateczna. Klęski są tylko lekcjami, o których trzeba pamiętać przy przygotowywaniu następnego, większego ataku".

Tego się właśnie należy spodziewać. Może to i dobrze, że niepohamowana bezczelność germańska odezwała się tak szybko. Otworzy to chyba oczy tym, którzy wciąż jeszcze mają złudzenia, że uda się łagodnymi metodami wychowawczymi nakłonić Niemców do pokojowego o raz demokratycznego życia.

### PO PROCESIE

Proces 48 Polaków w Paderborn odbił się szerokim echem w prasie światowej i w opinii polskiej. Najgłośniej zareagowały czynniki warszawskie. Cytowano głosy prasy krajowej i używały wieców, stwierdzając, że "wyrok wstrząsnął do głębi całym społeczeństwem polskim". Prasa warszawska podkreśliła, że wyrok zapadł, zanim rozpoczęto proces przeciwko niemieckim zbrodniarzom, że działano z pośpiechem, że wypadki w Fürstenuau były ze strony polskiej odwetem, a proces miał charakter raczej polityczny niż kryminalny. Wyrok osłabła Niemców do myślenia o odwecie, w których samych Niemców, u których nie dawno we Frankfurcie nad Menem skonfiskowano 75 tajnych radiostacji i wiele broni.

Prasa warszawska ma wiele racji w tej sprawie. Ale wypowiedzi jej mają taki charakter, że nie ulega wątpliwości, co jest celem tej kampanii. Pisze o tym trafnie "Dziennik Żołnierza i Dywizji Pancernej":

"Nie wnikając w istotę, zajęć i samego procesu musimy zauważyć, iż oświadczenie radia warszawskiego ma charakter wyraźnie demagogiczny. Bliższe zaprawa na "pozyskanie" sobie licznych rzesz polskich

na terenie Niemiec, przyczynić się może do bardzo niewskazanego podburzenia mas. Zarzut pod adresem władz brytyjskich, że pod ich zarządciem Niemcy cieszą się swobodą, wydaje się być conajmniej dziwny w zestawieniu z wyraźnie rozreklamowaną, a chyba aż nadto dobrze w Warszawie znaną przyjazną polityką wobec ludności niemieckiej, stosowaną w rosyjskiej strefie okupacji. Tak samo zarzut, że władze brytyjskie "utrudniają repatriację Polaków" mija się całkowicie z prawdą. Jak dotychczas, trudności w tych sprawach wysuwa zawsze strona przeciwna."

Z drugiej strony jeden z czytelników "Dziennika" słusznie zwraca uwagę w liście do redakcji, że sądy brytyjskie, które skazują teraz Polaków, winny pamiętać o tym, że radio brytyjskie przez 5 lat nawoływało wysiedleńców do sabotaży przeciw Niemcom. Trzeba zrozumieć, że nastawienia psychicznego, podsycanego systematycznie nie można zmienić raptownie z tygodnia na tydzień.

Również niektóre dzienniki amerykańskie usprawiedliwiają oskarżonych. "New York Post" pisze: "Ci Polacy sami nie przybyli do Niemiec. Zostali oni siłą deportowani i musieli znosić tortury. Cały świat wie, jak Niemcy obchodzili się z Polakami."

Reasumujemy: Proces w Paderborn poruszył opinie świata, ponieważ dotknął on otwartej rany. To nie był rabunek popełniony przez elementy kryminalne. Jest on tragicznym produktem wojny, w której podeptane były wszelkie prawa moralne. Przyznaje to nawet prasa niemiecka. Oto głos pisma "Neue Westfälische Zeitung": "Gwałty popełniane przez obcych robotników w Niemczech są bezpośrednim skutkiem zawleczenia do Niemiec na przymusowe roboty bez wyboru 12 milionów ludzi bez troski o to, co będzie w razie załamania się Niemiec. W ojczystych krajach tych ludzi Niemcy popełniali mordy, rabunki i gwałty, przeważnie bezkarnie, zgodnie z poglądem narodowo-socjalistycznym o prawach zwycięscy i wyjątku zwyciężonego z pod prawa." To prawda. I dlatego władze brytyjskie powinny przede wszystkim ścigać tych, którzy spowodowali rozruchy w Fürstenau. Gdyby na nich spadł ciężar bezlitosnej a sprawiedliwej kary, procesu w Paderborn w ogóle by nie było.

I to jest właśnie bolesne, że stało się inaczej. Bardziej bolesne niż opowiadania radia warszawskiego, które piecze przytej okazji swoją pieczęć, zwalając odpowiedzialność także i na "reakcjonistów", którzy rzekomo zatrzymują Polaków za granicą, przeszkadzając im w powrocie do kraju.

## Przykra konieczność

Dla wyeliminowania elementów przestępczych wśród Polaków powstana na terenie okupacji brytyjskiej obozy zamknięte dla przestępców takich jak rabusie, notoryczni złodzieje, niepoprawni awanturnicy, nałogowi pijacy i t.p. oraz obozy dyscyplinarne dla wykraczających przeciw porządkowi publicznemu. Obozy zamknięte będą pod zarządciem brytyjskim a obozy dyscyplinarne pod zarządciem polskim. Przenoszenie do obozów zamkniętych będzie należało do władz brytyjskich, na podstawie wniosków przedstawionych przez samorzady poszczególnych obozów w drodze służbowej. Przenoszenie do obozów dyscyplinarnych (najwyżej na 28 dni) będzie należało do polskich władz obwodowych na podstawie wniosków, przedstawionych również przez samorzady obozowe.

Oba typy obozów będą traktowane nie tylko jako środki zapobiegawcze, ale i wychowawcze. Każdy obóz będzie miał zatem kierownictwo i samorząd. Zapewni się tym obozom środki do rozwoju życia kulturalno-sportowego.

Należy przypuszczać, że te konieczne środki zaradcze przyczynią się do uporządkowania życia w obozach. Wiemy wszakże, że przyczyną tkwiącą gdzieindziej w niekorzystnych warunkach bezczynnego oczekiwania.

## TYDZIEŃ W POLITYCE

Ubiegły tydzień zaczął się i skończył pod znakiem "porządkowania Europy". Zwołana do Londynu Rada ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw otrzymała zadanie przygotowania traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Finlandią, słowem ze wszystkimi europejskimi partnerami "osi" prócz Niemiec.

Ta Rada Pięciu jest skutkiem doświadczeń, poczynionych podczas konferencji wersalskiej. Konferencja pokojowa, która ma się kiedyś zebrać, otrzyma tylko do rozpatrzenia i zatwierdzenia gotowe i starannie opracowane projekty, zamiast - jak to było w r. 1919 w Wersalu - samej badać niezliczone szczegóły i wreszcie podejmować postanowienia, często niedojrzałe. Metoda obecna jest tym bardziej wskazana, że trudności są olbrzymie.

Nie chodzi o to, by odebrać państwu pokonanym część ziemi i przydzielić ją zwycięskim sąsiadom. Chodzi o to, by przydział ten był możliwie słuszny, by nie stał się zarzewiem nowych zatargów i wojen. Już to samo bywa niekiedy zadaniem ponad siły ludzkie. Ale dołącza się jeszcze druga trudność: poza zainteresowanymi państwami stoją mocarstwa i w różnych punktach krzyżują się interesy wielkiej polityki. Tak n.p. przyszła granica jugosłowiańsko-włoska jest nie tylko sprawą tych dwóch państw. Ponieważ w Beogradzie rozstrzygające wpływy mają Sowiety granica ta będzie również pośrednio granicą Sowietów nad Adriatykiem. Traktat pokojowy z Bułgarią, także leżąca w strefie sowieckiej, ma znowu ogromne znaczenie dla Grecji, należącej do strefy brytyjskiej i t.d.

To też choć do Londynu wszystkie zainteresowane państwa wysyłają delegacje i kufry pełne map, statystyk i dokumentów, właściwe rozstrzygnięcie zapadnie na innej płaszczyźnie, nie inaczej, niż było w Jaltie z granicą polsko-rosyjską. Najczęściej rozstrzyga kompromis. A później dociąga się argumenty, by wykazać, że decyzja była słuszna i miała na celu tylko szczęście narodów.

Ponadto Rada Pięciu ma zająć się sprawą dróg woźnych w Europie. Wolność tych dróg, t.j. wielkich rzek i cieśnin, miałaby duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego, ale i tu nie brak trudności politycznych, których źródłem jest nieufność wzajemna i podejrzliwość. Rosja n.p. uważa Bałtyk i morze Czarne za całkowicie swój rejon, a wolność cieśnin udostępniłaby te morza także dla obcych flot wojennych.

Główny temat europejski - Niemcy - nie należy do porządku obrad Rady Pięciu. Dla Niemiec istnieje specjalny organ - Sojusz. Komisja Kontrolna w Berlinie. Ale to nie przeszkadza, że Sowiety prowadzą na terenie swej okupacji politykę własną, o własnych, daleko idących celach. Ostatnim pociągnięciem było utworzenie w Berlinie bez porozumienia z Sojusznikami niemal kompletnego "rządu niemieckiego", który przez odpowiedni dobór ludzi ma uzyskać to, czego nie przeprowadzi żadna armia okupacyjna: związać Niemców także w e w n e t r z n i e z polityką sowiecką.

Sprawdza się obawa, wysuwana już podczas wojny: że gdy zniknie wspólny cel - pokonanie Niemiec, do głosu dojdą różnice. Na tle tych różnic może największe znaczenie ma sprawa t.zw. bloku zachodniego, o mawiana w ostatnim tygodniu szczególnie żywo w Londynie i w Paryżu. Ową blok miałby objąć łańcuchem sojuszków politycznych i gospodarczych wszystkie państwa, leżące na zachód od sowieckiej strefy wpływów. Sowiety bardzo stanowczo zwalczają ten plan, mówiąc o nowym "kordonie sanitarnym". Jest to poniekąd słuszne, bo istotnie chodzi tu o rodzaj tamy przeciw dalszemu marszowi sowieckiemu na Zachód i o stworzenie odpowiednika do bloku i "kordonu sanitarnego", tworzonego przez Sowiety na Wschodzie. W tej chwili bawi w Londynie francuski min. spraw zagr., by przygotować pierwszy krok - przymierze z Anglią. Europa zaczyna się rozpaść na dwie wyraźne części.

## LISTY DO KRAJU

Korespondencja z krajem została nawiązana. Przed kilku dniami na płyńeły do Niemiec zachodnich setki listów z Polski, przesłane przez Polski Czerw. Krzyż do Pragi Czeskiej i Linzu. Stamtąd przewieziono je okazjnie. Listy będą przesyłane regularnie. Odpowiedzi można kierować za pośrednictwem P.C.K. na następujący punkt zborny: Teresa Lasocka - Ko misarz Państw. Urzędu Repatriacyjnego, Kraków, Basztowa 22.

## Co słydiać w świecie

**BESTIE PRZED SADEM.** W dniu 17 b. m. rozpoczął się proces przeciw Kramerowi i tow., katom z obozu w Belsen-Bergen. Proces odbywa się w Lüneburgu. Wśród oskarżonych jest trzech o nazwiskach polskich. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Broni ich 12 oficerów brytyjskich i 1 polski. Obecni są przedstawiciele prasy z 14 krajów. Od wyroku nie będzie apelacji.

**WOJSKO POLSKIE.** W związku z wiadomościami o przyjęciu do Anglii misji wojskowej z Warszawy, urzędowo komunikują: Obecna sytuacja polskich sił zbrojnych w W. Brytanii jest taka, że stoją one pod rozkazami bryt. min. wojny i specjalnie delegowanego generała w Szkocji. Żadne zmiany w tej sytuacji nie są brane pod uwagę.

**TERESA NEUMANN** z Konnersreuth żyje, dalej niewa wizje i nie przyjmuje pokarmów. Odwiedzają ją licznie, szczególnie Amerykanie.

**NIEPOROZUMIENIE.** Na kongresie bryt. związków zawod. delegat amerykański oświadczył, że amerykańskie związki zaw. nie wezmą udziału w kongresie w Paryżu z powodu uczestnictwa w nim związków sowieckich, które są rzecznikami rządu sowieckiego, a nie robotników. Delegat sowiecki nazwał wystąpienie delegata amerykańskiego "wrogimi i podburzającymi oszczerstwami przeciw milionom robotników sow." Na tle tej wymiany zdań pisze brytyjski "Daily Herald": "Nie ma dostatecznych powodów do odmówienia sow. związkom zaw. udziału w rozmowach o poprawie bytu robotników. Sytuacja w Rosji daje zresztą dużo powodów do niepokoju. Nie ma w Rosji parlamentu ani wolności prasy, ale mimo to możemy współpracować. System sowiecki ma

wiele stron ponurych, ale trzeba go oceniać, uwzględniając jego przeszłość i warunki rozwoju".

**MA NADZIEJE.** Stalin przyjął delegację Kongresu USA i wyraził nadzieję, że Sowiety otrzymają sześć miliardów dolarów pożyczki.

**POLITYCZNA SWOBODA.** W strefie okupacyjnej brytyjskiej wolno już zakładać partie polityczne pod szeregim warunków. Między innymi nie wolno używać odznak, flag i mundurów, urządzać defilad i marszów na wzór wojskowy. Karane będą aż do kary śmierci próby wznawienia systemu nar. soc., sia nia niezgody między Aliantami, pochwalanie wojny i t. p. We Frankfurcie nad Menem (strefa amerykańska) odbyły się także dwa pierwsze wiece niemieckie: socjalistyczny i komunistyczny.

**STANOWISKO TURCJI.** Turcja nie godzi się na bazy sowieckie w Dardanelach. Godzi się natomiast na bazy ameryk.-bryt.-franc.-sow. Odmawia stanowczo wszelkiej dyskusji na temat poprawek granicznych. Armia turecka liczy 1 milion ludzi i nie ulega demobilizacji.

**W MAJDANKU** wymordowano 4 miliony ofiar. Niemcy nazywali Majdanek obozem zniszczenia (Ver-nichtungslager). Istniał on 4 lata i stosowano w nim wszelkie możliwe rodzaje śmierci.

**BOMBA ATOMOWA** zostanie jeszcze raz zrzucony dla celów dowodzących na uszkodzony pancernik japoński. Chodzi o zastosowanie tych bomb w wojnie morskiej. A może chodzi o pokazanie, komu należy, że bomby są jeszcze na składzie w dostatecznej ilości.



# Rodzina Polaka

Dodatek do nru 35. =POLAKA= z dnia 23. września 1945 r.

NA NIEDZIELE OSIEMNASTĄ  
E W A N G E L I A PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH  
według św. Mateusza rozdział 9. wiersze 1 - 7.

Wówczas Wstąpiwszy Jezus do Jodzi prze-  
prawił się i przyszedł do miasta swego. A oto  
przynieśli Mu powietrzem ruszonego, leżącego na  
łóżu. A widząc Jezus wiare ich, rzekł powietrzem  
ruszonemu: Ufaj, synu, odpuszczają się tobie grze-  
chy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili  
sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli  
ich rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych?  
Cóż jest łatwiej rzec: odpuszczają się tobie  
grzechy twoje, czyli rzec: Wstań a chodź? Ażebyście wiedzieli, że Syn Czł-  
wieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszo-  
nemu: Wstań, weźmij łożo twoje, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do  
domu swego. A ujrzawszy rzesze, bały się go i chwaliły Boga, który dał  
takową moc ludziom.

K A L E N D A R Z Y K		
WRZESIEŃ 1945		
23	N	18ta po Ziel. Św. T e k l i D z i e w
24	P	MB od wykup. niew
25	W	K l e o f a s a
26	S	J ó z e f a t a
27	C	Kosmy i Damiana
28	P	Wacława Kr. Mocz.
29	S	Michała Archan.

## CO SĄDZIĆ O KOEDUKACJI ?

Koedukacji czyli współwychowaniu mówimy wtedy, gdy dziewczęta  
i chłopcy uczą się razem w tych samych klasach, razem spędzają czas na  
szkolnych zajęciach, przerwach, gimnastyce itd. Koedukacja jest nieraz ko-  
nieczna tam, gdzie brak sal szkolnych lub nauczycieli lub uczniów jed-  
nej płci, by dla nich opłacało się prowadzić osobną klasę. Tak jest obec-  
nie na wchodźstwie, gdzie szkolnictwo polskie tworzy się w warunkach wy-  
jątkowo trudnych. Przed wojną w Polsce stosowano koedukację tam, gdzie  
go warunki wymagały; było jednak wiele głosów krytyki. Niektórzy wycho-  
wawcy widzieli jednak w tym sposobie wychowania pewne korzyści i nie-  
które szkoły prywatne celowo wprowadzały koedukację.

Trudno tę obszerną i doniosłą dla wychowania sprawę omówić w kil-  
ku zdaniach, ale można ją zasadniczo naświetlić, aby rodzice wiedzieli o  
co tu chodzi. Wielu i wiele z nas ma tu też i własne obserwacje a nawet  
doświadczenia z lat szkolnych, trzeba więc z nich wyciągnąć wnioski.

Kobieta i mężczyzna mają każde swój cel, swoje właściwości fizy-  
czne i duchowe, swoje odrębne prawa rozwoju. Te ich odrębności najlepiej  
uzupełniają się wzajemnie w małżeństwie. Związek dwojga ludzi jest tym  
bardziej harmonijny im każde z małżonków jest pełniejszym człowiekiem,  
jako mężczyzna i jako kobieta. Trzeba więc wychowywać chłopców na praw-  
dziwych mężczyzn a dziewczęta na prawdziwe kobiety. W rodzinie chłopcy  
przechodzą z czasem z pod fartaszka matki pod twardszą rękę ojca. W sta-  
rodawnej już Polsce chłopakowi, gdy kończył 7 lat strzyżono długie włosy  
i po tych "postrzyżynach" wychowywał go już ojciec a wóraku ojca je-  
go brat. W koedukacji poza rodziną trzeba stosować do dzieci obu płci ja-  
kąś normę średnią a to odbija się ujemnie na wychowankach, zdecydowanie  
zawsze cierpią przy tym istotne interesy dziewcząt.

Okresy rozwojowe chłopca i dziewczynki mijają się tzn. nie przy-  
padają na te same lata ich wieku. Podczas gdy parunastoletni chłopak ki-  
pi wprost energią, jest zaczepliwy, skłonny do zapasów i bójek, niesłycha-  
nie ruchliwy - jego rówieśnica skupia się w sobie a jej wielka wrażli-  
wość wymaga spokoju, delikatności w obcowaniu, aby zaczynający się pro-  
ces kwitania mógł przebiegać prawidłowo. Atmosfera klasy złożonej z sa-  
mych dziewcząt jest właściwsza niż towarzystwo rozhukanych kolegów.

Jakkolwiek programy szkół ogólnokształcących są zasadniczo jednakowe dla młodzieży obu płci, to jednak wymagania stawiane chłopcom są inne niż wymagania od dziewcząt. Jest to zrozumiałe, bo zdolności umysłowe, rodzaj pamięci, pilność i wiele innych czynników są inne u mężczyzn a inne u kobiet. I znowu są tu poszkodowane dziewczęta, które nieraz unoszą się fałszywą ambicją, nadrabiają pilnością, nerwami, zawsze zdrowiem, gdy w klasie koedukacyjnej stosuje się wymagania do poziomu "mieszanego". Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że mało miejsce w okresie wielkiej wrażliwości fizycznej i duchowej, są to zjawiska niepożądane. Ponadto "kozakować" typy dziewcząt usiłują naśladować chłopców i wynaturzają się łatwo.

Koedukacja prowadzi nieuchronnie do tego, że w dzieciach, szczególnie w okresie pokwitania, budzą się przedwczesnie ciekawość i zainteresowanie drugą płcią a nawet namietność a to jest przeszkodą w normalnym rozwoju. Dlatego też głównie wielu wychowawców uważa, że szkody wynikające z koedukacji są większe niż korzyści niektórych jej stron dodatnich. Potępia też koedukację etyka katolicka, ze względu na dobro duszy dzieci, na interes moralny młodzieży.

W normalnych warunkach koedukację można stosować z konieczności do dzieci do lat 12, ale trzeba zawsze i wszędzie tam, gdzie się ją stosuje zachować ostrożność i przestrzegać, by w budynkach szkolnych istniały odpowiednie osobne konieczne urządzenia dla dzieci każdej płci. Wszyscy zaś ci, na których spoczywa odpowiedzialność za dobro młodego pokolenia, a więc rodzice, nauczyciele i duszpasterze powinni stale czuwać, by wspólne wychowanie nie przyniosło szkody dzieciom.

### HUCZY WODA...

Huczy woda po kamieniach,  
A na głębi cicho płyta -  
Nie sądź ludzi po zachceniach,  
Ale prawdy szukaj w czynie.

Kto prawdziwie czuć niezdolny,  
Ten się szumem słowa pieści -  
Potok głośny a swawolny  
Mało wody w sobie mieści.

Lecz spokojnej cisza toni  
Zwykle wielką głąb zwiastuje -  
Na wiatr uczuć swych nie trwoni,  
Kto głęboko w duszy czuje.

ADAM ASNYK

### NA PASTWISKU

Siny dym się wije  
pod lasem daleko,  
tam pastuszki ognie palą  
i ztemniaki płoną.

A Żuczek waruje,  
łapy sobie grzeje,  
krówki ryczą, porykują,  
dobrze im się dzieje.

- A mój Żuczku miły,  
obszczekuj od szkody,  
bo jak zajmą krówki,  
oj, będą nam gody.

L. KONOPNICKA

### ZRÓB MAŁY SPIS!

Raz gdy zła pogoda skazała mnie i brata na siedzenie przez kilka dni w domu, zaczęliśmy się kłócić i w końcu poskarżyliśmy się matce. Każde z nas wymieniało przewiny drugiego, które utrudniały nam zgodę. Matka wysłuchiwała nas cierpliwie, po czym posadziwszy nas naprzeciw siebie w przeciwległych kątach pokoju, kazała przez pół godziny spisywać dobre cechy drugiego, jakie tylko przez ten czas przyjdą na myśl. Które zrobi dłuższy spis, miało dostać za to nagrodę.

"Kto skupia swoją uwagę na zaletach drugiego, nie może myśleć o jego błędach" - powiedziała nam matka. Było to dla mnie bezcenną wprost lekcją na moje całe życie. Pamiętałam i pamiętam o tym zawsze, gdy słyszę, często z prawdziwą przykrością, jak rzadko naogół mówi się dobrze o innych i jak często słuchające takich rozmów dzieci wynoszą bardzo złe pojęcie o ludziach, z którymi przecież wypadnie im żyć.

### DZIECI NALEŻY UCZYŃ ŻYCIEM!